Ner 94.

Cena kwartalna: Dla Krakowa Złp. 14
Miesięcznie Złp. 5.
Na pocztach Złr. 3 xr. 36 doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe, ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.

CZAS

1849.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne. W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy rogu ulicy Szczepańskiéj i placu Szczepańskiego N. 369.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.

DZIENNIK
POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNÉJ
ORAZ
Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 14 Czerwca — Czwartek.

Kraków 14 Czerwca. Najjaśniejszy Cesarz Wszech Rossyi, Jego Cesarska Wysokość W. Książe Konstanty Mikołajewicz i JO. książe feldmarszałek Paszkiewicz, przybyli dziś o godzinie 7 rano do tutejszego miasta koleją żelazną z Warszawy.

J. Ex. gubernator Galicyi hr. Gołuchowski, komenderujący jenerał feldmar. Legedits, jenerał hr. Rüdiger, prezes komissyi gubernialnéj Ettmayer, przyjmowali Jego Ces. Mość w dworcu kolei żelaznéj, gdzie ustawiona była kompania c. k. piechoty ze sztandarem i muzyką, która za przybyciem pociągu odegrała hymn „Boże zbaw Cesarza.“

O godzinie 8méj dostojni Goście udali się konno otoczeni świetnym sztabem na błonie gdzie odbył się przegląd stojącego w Krakowie wojska rossyjskiego, poczém Najjaśniejszy Pan z całą świtą wjechał do miasta, i zsiadłszy z konia przed przygotowaném dla J. C. Mości mieszkaniem w domu Wgo Kirchmayera w rynku, po krótkim tamże wypoczynku, o godz. 10téj opuścił Kraków wraz z W. Księciem i Księciem Namiestnikiem, udając się jak mówią do obozu pod Duklą.

Lwów 8 Czerwca. Komissya, na mocy rozporządzenia ministeryum sprawiedliwości, pod prezydencyą p. radzcy Mochnackiego zestawiona, dla przełożenia na język ruski wszystkich praw austryackich i późniejszych dopełniających je przepisów, ukończyła już powiększéj części, jak „Zoria halicka“ donosi swe prace. Kodeks cywilny, karny, przepisy postępowania sądowego są już przełożone; co jeszcze niedostaje rychło się uzupełni, a tak zbiór ten cały spodziewają się, że jeszcze tego roku wyjdzie z druku.

— Rusini w Galicyi także zbierają składki na wspomożenie uszłych przed Madziarami Serbów. W głównéj radzie zrobiono najprzód wniosek i wezwano Rusinów aby z datkiem pośpieszyli.

Lwów 11 Czerwca. Złożony sąd wojenny wydał pod dniem 4. Czerwca 1849 następujący wyrok:

Jędrzéj Lużecki, rodem z Tarnowéj niżnéj w Sanockim obwodzie w Galicyi, mający lat 55, greckokatolickiéj religii, żonaty, przedtém mandataryusz, poźniéj dzierżawca, a w końcu komisarz dóbr; przekonany zeznaniem przysięgłych świadków, że d. 5. Marca b. r. w przytomności wielkiéj liczby włościan zajętych młocką w dominikalnéj stodole w Siemiginowie miał mowę zagrażającą publicznemu porządkowi i poniżającą osobę Najjaśniejszego Cesarza, zostaje za to na sześciomiesięczny areszt w kajdanach skazany.

Wyrok ten potwierdzony przez zastępcę Jego Excelencyi komenderującego jenerała ogłoszono dnia 6. Czerwca 1849 i rozpoczęto wykonanie.

Lwów, dnia 7. Czerwca 1849.

C. k. komenda miejska.

§ *Z Przemyślskiego. Balice 10 Czerwca.* (Koresp.) Od mojéj korespondencyi z 30 maja b. r. do dnia dzisiejszego chociaż dni tylko dziesięć upłynęło, w handlu zboża nieprzewidziane zaszłe zmiany — żaledwie bowiem rząd krajowy i posiłkowe korpusy rossyjskie za gotowe pieniądze potrzebne dla Rossyan produkta zakupywać poczęły, niezamykają się drzwi przed żydkami; kupiliby krocie korcy zboża i cetnarów siana, lecz niestety! u posiadaczy ziemskich i dzierżawców już ich niemasz, ci bowiem z bojaźni, aby im produktów przez rekwizycye rządowe nie zabrano, właśnie przed rozpoczęciem zakupywania za gotowe pieniądze, zmarnowali swoje produkta sprzedając za bezcen żydom. A tak obecna korzystna do sprzedaży chwila, przeminie bez korzyści dla posiadaczy ziemskich i dzierżawców, i nagromadzi jak to u nas dotąd zawsze bywało tylko w worki żydków znaczne zarobku summy. — Ceny produktów są tu obecnie bez względu na jakość następujące: pszenicy korzec 17 złr.; żyta 16 złr; jęczmienia 15 złr.; grochu 15 złr.; owsa 12 złr.; hreczki 13 złr.; cetnar siana najlichszéj jakości 3 złr.; garniec okowity 30° 3 złr. 20 xr.; funt mięsa 15 xr. w WW. Przez kilkutygodniową posuchę ziemiopłody znacznie ucierpiały: z dobrych ozimin porobiły się średnie, a z średnich złe, jarzyny zawsze jeszcze problematyczne; jednakże od dni kilku przepadają deszcze lekkie a ciepłe, i jest nadzieja, że wszystko się poprawi.

Poznań 4 Czerwca. (Koresp). Tydzień jak ostatni raz do ciebie pisałem panie redaktorze. Przez ten tydzień Niemcy otrzymali nową konstytucyę — my, to jest państwo Pruskie nowe prawo wyborcze. Konstytucya, jakto zapewne widziałeś, jest sztuczną kombinacyą zapowiedzianéj jedności Niemiec z systematem związku niemieckiego z roku 1815. To zjednoczenie żądanéj hegemonii z ustalonym podziałem Niemiec na wielkie i małe potencye, — gdzie pierwsze rozkazywały a drugim zawsze wolno było słuchać — zamiast upojedynczyć w biegu będącą kwestyą w nowe ją tylko trudności w prowadzić musi. I tak np. ktokolwiek sobie zada pracę porachować ilu władzom według téj nowéj konstytucyi samodzielny (selbstständig) Niemiec podlega, i do ilu instancyj apelować może, znajdzie że liczba do dzie-

POMYSŁY EMILA GIRARDIN
O PRAWIE DO PRACY.
(Ciąg dalszy.)

Taki stosunek nazywa się rodziną! Rozdział w życiu, rozdział w interesach, rozdział w myślach, rozdział w uczuciach, oto są cechy rodziny w społeczeństwie oświeceniem.

Między uboższymi azaliż panuje większa ścisłość? Bynajmniéj; syn porzuca strzechę domową i staje się rzemieślnikiem wędrownym, żołnierzem, marynarzem, sługą. — Idzie gdzie mu rząd każe; żyje, gdzie go wabi płaca, mniejsza czy w Algerze, czy w Indyach. Czemuż-by miał wracać w próg rodzinny? Zostawił tam ubóstwo, zosobą przyniósł-by nędzę.

I to się rodziną nazywa; i takiéj rodziny bronić chcą przyjaciele porządku?! A przecież jest to najczystszy indywidualizm, odosobnienie, rozerwanie osób z jednéj krwi zrodzonych, ochrzczonych jednėm mianem, kołysanych jedną piosnką, ssących pierś jednéj matki. — Rodzina jest czémsiś świętszém: rodzina jest związkiem, harmonią, solidarnością wszystkich naddziadów, ojców, siostrzanów, synowców, zgoła krewnych mających jeden początek. W każdéj kropli ich krwi, jest wzajemna powinność jednych ku drugim zasiana. Kiedy pojęcie rodziny żywo tkwiło w umysłach, wtenczas umiano szanować imie rodowe, i czuwać nad tém, aby każdy z członków rodziny, imie to godnie nosił.

Czegoż dzisiaj potrzeba, aby obudzić to uczucie pokrewieństwa, które codzień widoczniéj się zaciera? Potrzeba uchwalić solidarność rodziny; aby równie za dobre jak za złe każdy krewny odpowiadał za swego krewnego. Ubogi będzie miał prawo do pomocy wszystkich złączonych z nim krwią, krewny bogatych do kredytu jaki ci posiadają. Rada familijna będzie rozstrzygać o podziale majątku; — tym sposobem cała rodzina będzie się zajmowała losem i szczęściem najdalszego członka rodziny. Będzie to rodzaj zbiorowy opatrzności, która nigdy czuwać nieprzestanie nad każdym obywatelem, towarzysząc mu we wszystkich kolejach życia, wspierając go, zasylając mu pomoc w nieszczęściu a okłaski śród powodzeń. Każdy krewny odpowiedzialny będzie za błędy, przewinienia zbrodnie i występki swego krewnego. Dawne prawa karne zostaną zniesione. Prócz niektórych wyjątków, których roztropność wymaga, wszystkie zgoła więzienia zostaną otwarte; kary śmierci, zamknienia na całe życie, roboty forteczne i t. d. zniosą się. Jedna kara wygnania zostanie za zbrodnie zabójstwa. Podobnie jak prawo saliczne i p. Girardin nie wymaga za żadne przestępstwa innéj kary prócz pieniężnéj.

Rodzina jest odpowiedzialną za dopełnienie wyroku — ona powinna pilnować i moralizować delinkwenta. — Ona bowiem miała udział w występku przez swą niedbałość, powinna też mieć udział w odżałowaniu zbrodni. Lecz w takim razie zarzucić-by można, że pierwszy lepszy hultaj będzie mógł zniszczyć całą swoją rodzinę.

Oto człowiek rządny, pracowity, przez skrzętne składanie grosza, przez pracę z uszczérbkiem zdrowia doszedł pewnego majątku, — aż oto jakiś krewniaczek, dziesiąty kół w płocie, z drugiego końca świata, w chwilowym napadzie szaleństwa, nieobrachowanego żadném przewidzeniem ani żadną ostrożnością, popełnia okropną zbrodnię, i ów mąż czynny, pracowity, oszczędny, zostaje pozbawionym majątku, — ponosząc karę która nietylko jego samego ale i dzieci jego dosięgnie, za zbrodnie, jakiéj nie mógł ani przewidzieć, ani zapobiedz. Pan Girardin zarzut ten uprzedza. Podaje on pewne złagodzenie téj surowości kodeksu karnego, czyli raczéj zmniejsza odpowiedzialność wszystkich członków rodziny. Tym końcem ma być stowarzyszenie zabezpieczezia od podobnych kar pieniężnych; za pewną roczną opłatę można się uwolnić od téj odpowiedzialności.

Tutaj to pan Girardin wprowadza teorye podatków, ponieważ w jego systemacie wszystkie te pomysły ściśle się wiążą. — W ogóle znosi on wszelkie podatkowania, a natomiast wprowadza zabezpieczenia. Co to jest podatek, zapytuje się Girardin. — Jest-to opłata, którą podatkujący składa do skarbu państwa. — Ha, jakiż cel?—

siątka się zbliża. Zdaje się, jakoby czas w którym żyjemy, przeznaczony był do zagmatwania tylko każdego politycznego zadania. Kwestya jakakolwiek bądź, zła czy dobra nie wchodzę, choćby najprościéj w teoryi postawioną była, pod ręką praktyki wnet przemienia się w labirynt.

Lecz dosyć już o Niemcach, lubo nas rzecz ta więcéj niż was dotyczy. Wszakże nie pyta nas się nikt nigdy — czy chcemy lub jakiéj chcemy konstytucyi. My tu w Księstwie rachujemy tylko w podatkach — bywamy użyci jako pretekst i to bardzo wygodny—wreszcie i kontyngensem przysłużyć nam się wolno. Nieuwierzysz pewnie redaktorze, jak landwera tutejsza dobrze jest widziana w armii Szleswickiéj. Tam landwerzyści przestają nawet być nie mówię już Niemcami, ale nawet Prusakami, pomimo munduru i kokardy. Kiedy idzie o to aby pójść na bagnety a śmiało „alboż wy to nie Polacy“ woła natychmias półkownik do żołnierzy.

W konstytucyi niema wzmianki wprawdzie o demokracyi: ale za to całkowicie do Niemiec jesteśmy wcieleni na mocy pierwszego paragrafu. Pozostaje nam tylko to zabezpieczenie swobód narodowych jakie taż daléj obiecuje wszelkim szczepom *na niemieckiéj* będącym ziemi. Otoż cały rezultat dla nas w Księstwie z tego wielkiego faktu.

Co do prawa o wyborach, to zrobionem zostało zupełnie w myśl projektu do ustawy gminnéj — a przyłączone do nowéj konstytucyi. Połączone zostały te dwie drogi o których w ostatnim mówiłem liście. Omyliłem się tylko, sądząc że w ten sposób wybory odroczone zostaną. Przeciwnie, chwali się ministeryum że nie długo termin konstytucyą (pruską) przepisany przetrzymało. Powiaty tym czasem uważane być mają za gminy, wnich rachuba opłacanych podatków uczyniona, summa tychże na trzy równe części podzielona, a liczba kontrybuentów począwszy od tych którzy najwięcéj płacą aż do wypełnienia $^1/_3$ części, daléj tych którzy mniéj płacą aż do złożenia drugiéj $^1/_3$ części, nakoniec tych którzy najmniéj płacą i składają resztującą trzecią część każda wybiera $^1/_3$ część wyborów. Jest to znów sztuczne zrównanie trzech nie równych rzeczy: to jest, mało, więcéj, najwięcéj — bo pierwszych będzie mało, a trzecich bardzo wiele, gdyż ci co nic nie płacą do ostatnich należą.

Gotujemy się więc do walki elektoralnéj w Księstwie, jak ona wypadnie, przewidzieć jescze się nieda, szczególniéj że w prawie wyborczém znów przez wzgląd na demarkacyą, wszelkie krajanie powiatów regencyi zupełnie dozwolone. Czas wyborów w same przypada żniwa co także nie małem jest ułatwieniem dla wyborców i do udania się na miejsce wyborów, zwłaszcza, że to czasem 15 mil jest odległem. Ale cóż robić: my tu jesteśmy posterunkiem (może straconym) narodowości polskiéj przeciw wielkiemu germańskiemu obozowi. Wytrwać powinniśmy. Walka jakkolwiek zacięta odbędzie się niezawodnie jak najspokojniéj. Wszystkie te zmiany nie wywołały najmniejszego zaburzenia — a Liga wśród tego podała projekt o założeniu wiejskich kass oszczędności. O tym projekcie w krótce ci doniosę — przyjm teraz panie redaktoze wyraz i t. d.

Zagrzeb 5 Czerwca, (Nacisk Madziarów). Od wczoraj rozchodzi się w naszém mieście zatrważająca wieść, jakoby oddział jeden madziarskich wojsk z Pesztu ku chorwackim granicom zmierzał; składać się ma on z dwóch brygad piechoty regularnéj, odpowiedniéj liczby konnicy i artyleryi, oraz niezliczonéj massy pospolitego ruszenia i ochotników. Ta wiadomość tém większy szerzy postrach, ile że słabe obsadzenie kordonu nad Drawą niedaje nadziei odparcia nieprzyjaciela: 5 batalionów gwardyi narodowéj w okolicy Warażdynu i kilka posterunków krainców — oto wszystka nasza siła. Wszakże z drugiéj strony inni nieupadają na duchu, licząc na pomoc skoncentrowanego pod Ptujem (Pettau w Styrsku) korpusu, któren razem z kordonową załogą i na Międzymurzu stojącém c. k. wojskiem pokonać zdoła pospolite ruszenie, czoło nadciągającéj armii madziarskiéj stanowiące. (Inne korespondencye donoszą nawet o przekroczeniu Drawy pod Legradem przez wojska madziarskie, jeszcze inne o przejściu rzeki Mur od strony W. Kaniży; — w ogóle nic pewnego. *P. R.*)

Dnia 6 Czerwca. Fzm. Nugent ustąpił nareszcie dowództwa korpusu obserwacyjnego pod Ptujem (Pettau w Styrsku) jenerałowi Zeisberg, którego miejsce przy armii południowéj zastąpi niedawno z Włoch przybyły pułkownik Jakobs, jako szef sztabu głównego téjże armii. *(C. B.)*

Zadra (Zara, w Dalmacyi). Słowianie dalmaccy mają dotąd tylko jeden—rządowy—dziennik w języku ojczystym: „Smotritel dalmatiński“. Pismo to wychodziło w dwóch szpaltach, z których jedna po włosku druga po chorwacku pisana. Teraz zawiadamia redakcya, że wzmiankowauy dziennik odtąd zupełnie we włoskim języku wychodzić będzie; natomiast zacznie chorwacki dziennik „Glasnik dalmatiński“ dwa razy na tydzień wychodzić.

Z Orszawy. (Niektóre uwagi nad kordonem zdrowia). Całe przeszłoroczne lato i jesień zaniedbywano z powodu politycznych zaburzeń przepisy tyczące się kordonu zdrowia od Orszawy wzdłuż całego pogranicza wojskowego: przez kilka tygodni bywał on otwarty na mnogich miejscach, a wszelki towar, nie leżąc nawet na komorze przez czas przepisany, przechodził granicę bez okadzania. Wedle dotychczasowych zasad systemu kwarantanny, (o którym zresztą prawie wszyscy się przekonali, że jest nie praktyczny), musiałby mor i zaraza już dawno przedrzeć się do Austryi i po całéj szerzyć Europie: przecież mimo to stan zdrowia w pograniczu wojskowém, gdzie tysiące ludzi bez przeszkody i przepisanych ostrożności przechodziło kordon, tak jest pomyślny jak i w Bukowinie, gdzie wszystkie przepisy z całą akuratnością aż do rozpaczy zachowywano, gdzie żaden towar nie przeszedł granicy bez kadzidła, gdzie żadnego listu nie poprzekłówanego nie przepuszczano. Życzyćby należało aby to doświadczenie nie zmarnowało się a zakład kwarantanny stósownie do spostrzeżeń medycznych na nowo urządzono. Być nawet może że poprawa taka nawet rychło nastąpi ponieważ komisya z austr. lekarzów złożona w tych tam okolicach właśnie podróżuje.

Skalica 5 Czerwca. (Powrot ochotników z wyprawy). Część wyprawy słowackiéj o któréj w Nrze 91 *Czasu* donosiliśmy, że 30 Maja z Holicza do Hodonina ruszyła, niewiadomo dokąd i po co? wróciła się już dzisiaj w dobrym stanie nazad do Holicza i zagadka rozwiązana. Jak się domyślano, tak się też rzeczywiście stało: byli w Gajarach w żupie Preszburskiéj na egzekucyi, albowiem chłopi i mieszkańcy tamtejsi, w ogóle w całéj okolicy przeciw swoim dawniejszym panom ziemskim (Palffym) powstali, czyniąc na ich posiadłości napady.

Wiedeń 12 Czerwca. (Z teatru wojny). Według doniesień z Preszburga daty onegdajszéj, od dwóch dni trwała kanonada pod Szeredem; zdaje się że chodzi o stanowisko w Szered, które powstańcy wszelkiemi siłami chcą opanować; przywiązują oni wielką wagę do Szeredu, i zajęcie punktu tego zamykającego koléj żelazną Tyrnawską musi stać w ścisłym związku z ich planem wojennym.

Güns, gdzie podobno dwie tylko kompanie cesarskie wejska załogą stały, zajęte zostało przez powstańców bez wystrzału. Z Oedenburga od cztérech dui poczta niedochodzi. Według wiarogodnych doniesień wojsko ces. miało się 7go b. m. posunąć do Hochstrass. Forpoczty powstańców cofnęły się równocześnie pod samo miasto Raab. Dziś obiega pogłoska ze i Raab zajęte zostało przez Austyaków.

Z południowych Węgier donoszą, że powstańcy cofnęli się zupełnie z okręgu Czajkaszów. Forpoczty Bana stały już w Becse. W Temeswarze ma je-

---

Ażeby państwo broniło go od niebezpieczeństwa obcych najazdów, złodziei we własnym domu, korsarzy na morzu, złych dróg i złych mostów. — Lecz ponieważ cel podatku nigdy nie jest wyrażony, podatkujący składając pieniądz w ręce poborcy, bynajmniéj nie myśli, że płaci zabezpieczenie od niebezpieczeństwa, ale poprostu sądzi, że składa dziesięcinę w ręce rządu dowolnie przez tenże mu narzuconą.

Stara się więc uniknąć podatkowania; oszukuje skarb z całą spokojnością sumienia. Lecz zamieniając skarb państwa na bank zabezpieczający wszystkich obywateli przeciw niebezpieczeństwom pożarów, śmierci, przeciw karom pieniężnym, bankructwom i ryzykom wszelkiego rodzaju — każdy obywatel będzie miał sobie za obowiązek uiścić się z podatku podanego mu w tym nowym kształcie. Każdy tém chętniéj będzie płacił im lepiéj poźne jakie usługi odbierze od rządu za swoje pieniądze. Sam on uprzedzi żądania państwa, podobnie jak zabezpieczający się uprzedza wszelkie towarzystwa bezpieczeństwa, wnosząc odrazu pieniądze, o które ani upominać się ani wyciskać ekzekucyą niepotrzeba. — Tak więc p. Girardin znosi podatki jak zniósł więzienia.

Mniejsza już o podatki, ale więzienia, czyż to rzecz podobna? Tym sposobem wypuściłoby się wszystkich złodziei, bandytów, rozbójników na zagubę całéj społeczności. Byłoby to uprawnić bezkarność. — Cóż na to odpowiada p. Girardin? Posłuchajmy: wasze więzienia, mówi on, są to szkoły wzajemnego nauczania się zbrodni. — Wsadzisz złodzieja, wyjdzie zeń zbójca. Poznaliście skąd złe grozi i chcieliście mu zaradzić systematem odosobnienia — lecz system ten jest-to powolne zabójstwo między 4ma murami. — Gdy człowiek wyjdzie żywy z tych grobów ceglanych; można być pewnym, że tam zdrowy swój rozum zostawił. Więzienia odosobnione zresztą są wydatkiem bardzo kosztownym dla kraju. Oprócz tego w takich więzieniach winowajca oddany jest na łaskę dozorcy. Jest-to stan, który najbliżéj wyobraża piekło; społeczeństwo wzdryga się na myśl zaprowadzenia więzień tego rodzaju.

Pan Girardin w ten sposób rozwiązuje to ważne pytanie o odżałowaniu win. Odsyła on winowajców do rodziny, a jako każde przewinienie ostatecznie kończy się na wynagrodzeniu materyalném dla społeczeństwa, tak téż i on żąda wynagrodzenia pieniężnego od rodziny. Lecz jeśli rodzina będzie uboga, któż złoży wynagrodzenie? Gmina, odpowiada pan Girardin. Podobnie jak łączy ścisłą odpowiedzialnością wszystkich członków jednéj rodziny, tak podobnież zaprowadza ścisły stosunek między członkami téjże saméj gminy. Gmina podług niego, jest-to rodzina, która się powiększyła około kościoła parafii, dla tego nietylko każde grono rodzinne powinno czuwać, nauczać, rozkazywać każdemu krewnemu, lecz jeszcze i wszelkie zgromadzenie gminne powinno kierować, wspierać, wychowywać, zachęcać każdego mieszkańca. — Lecz jeżeli gmina, ta rodzina rodzin, sama jest uboga? Natenczas państwo, ta gmina gmin, czynność swą skieruje, ażeby oświecać, ubezpieczać, moralizować, zbogacać obywateli. W ten sposób pan Girardin dzieli społeczeństwo na obszerne hierarahie, na różnostopniowe odpowiedzialności, począwszy od koła rodzinnego do gminy, od gminy do państwa.

Tak więc w tym systemie wszystko z sobą powiązane i porządnie złączone. Braterstwo republikanckie, ten czczy napis, któren zmusza do kłamstwa nawet martwe gmachów kamienie, jest tutaj oparte na wzajemnéj wymianie usług, praw, obowiązków, najprzód między kilkoma, a następnie między wszystkiemi i kilkoma.

W miejsce społeczeństwa przygnieciomego kodeksem cywilnym, w którym człowiek pozostawiony jest wiecznie swojéj własnéj wolności, to jest, własnéj niemocy, mamy społeczeństwo jednolite i szczelnie zespólone, w którém dziecko, nawet najuboższe, znajduje dłoń opiekuńczą, co kieruje jego krokami — wzrok, co przewodniczy jego postępom.

(Dokończenie nastąpi.)

szcze być 10000 ces. załogi, która prawie codzień pomyślne robi wycieczki. Wiadomość o przybyciu rossyjskiego kuryera do głównéj kwatery armii południowéj sprawdziła się. Byłto kapitan od Gwardyi i przywiózł jak mówią depesze z wiadomośaią, że rossyjsko-siedmiogrodzki korpus posiłkowy połączył się juz z korpusem feldm. Małkówskiego. Z ostatnich ruchów korpusu Perczla zdaje się że głównym celem jego jast ciągłe niepokojenie armii południowéj, a zwłaszcza przeszkodzenie jéj aby niewkroczyła do Banatu i niepospieszyła na odsiecz obleganym przez Madziarów twierdzom Temeswaru i Aradu.

— O ostatniéj bitwie pod Petrowaradynem podaje „Gazeta Południowo-Słowiańska“ następne szczegóły: Perczel osobiście dowodził Madziarami. Miał pod sobą 12,000 ludzi w bitwie, a 5000 w rezerwie zostawił w twierdzy. Szaniec który Madziary najprzód zdobyli broniony był przez Kraińców, a gdy atak był w tém miejscu najsilniejszy, przeto znaczną ponieśli stratę. Z oficerów padli tu: kapitan Colic i porucznik Andrasi. Znany z obrony szańców S. Tomasza kapitan Bosnicz zebrał rozproszonych kraińców i powtórnie poprowadził ich do boju. Jenerał Rasticz przybywszy z posiłkami z Karłowic, wiele się przyczynił do pomyślnego wypadku bitwy. Mimo tego jednak, kilka armat miało pozostać w ręku powstańców. Prócz powyższych zginęło jeszcze dwóch oficerów: kapitan baron Matingli i porucznik Markowicz. Karłowce i Kamenica były tylko pozornie atakowane, podczas gdy Bukowiec właściwym celem był nieprzyjaciela. Zdaje się że z naszéj strony wielu zginęło; najwięcéj ucierpieli Gradiskanie. Trudno jest oznaczyć jak wielką jest strata nieprzyjaciela, w każdym razie znaczna być musi.

(Wiadomości miejscowe). Dziennik *Presse* donosi o przybyciu do Wiednia księcia Luitpolda Bawarskiego w missyi dyplomatycznéj. — *Lloyd* zaś donosi, iż na cześć jego oraz WW. książąt rossyjskich Michała i Konstantego odbyła się wielka rewia Wiedeńskiego garnizonu.

Niemcy.

Berlin 11 Czerwca. (Wiadomości bieżące). Książe Pruski mianowany, rozkazem gabinetowym daty onegdajszéj, wodzem naczelnym obu korpusów armii Nadreńskiéj, odjechał wczoraj wieczór do Kolonii, zkąd się bezzwłocznie uda do Kreutznach. Wkrótce więc wojska pruskie wezmą udział w walce przeciwko Badeńskiemu powstaniu.

— Zapewniają, że w zeszły Piątek całe ministeryum prosiło rzeczywiście króla o dymissyą. Jeśli król takową przyjmie, ma być ogłoszony wypracowany już memoryał usprawiedliwiający ten krok ministrów. Głównym powodem jego ma być zbliżająca się chwila wyborów.

Frankfurt n. M. 9 Czerwca. Wczoraj przybyli tu pruscy kwatermistrze. Przednia straż korpusu pruskiego maszerującego od Wetzlar i Gothy ku hesko-badeńskiéj granicy dzisiaj stanie w mieście tutejszém. — Według najnowszych wiadomości, powstańcy ściągnęli wszystkie siły swoje na heską granicę. W Manheimie i Heidelbergu niema już wcale wojska. Wszystko przygotowane jest do wspólnego ataku mającego nastąpić z Weinheim.

Stuttgard 7 Czerwca. Prezydium tutejszego sejmu oznajmiło dziś prezesowi Zgromadzenia narodowego że sala sejmowa nie może nateraz służyć do dalszych tegoż posiedzeń.— Po ogłoszeniu wczoraj przez prezesa Zgromadzenia narodowego Löwe von Kalbe tymczasowéj regencyi państwa niemieckiego Franc. Raveaux wstąpił na mownicę i przemówił w te słowa: „Z radością i ochotą przyjmujemy urząd który ście nam panowie powierzyli; odważnie i z energią uchwycimy wodze rządu; całe nasze dążenie do tego zmierzać będzie aby nakoniec obietnica stała się prawdą, aby jedne, wolne i trwałe Niemcy były stworzone. Nie mamy wprawdzie środków jakiemi inne rządy rozporządzają; ale jeśli nas wspierać będziecie, będziemy mieli odwagę do rozpoczęcia naszego wielkiego dzieła, gdyż w Was i w treści niemieckiego narodu silną mamy podporę. Z wami stać i upadać będziemy!“

Karlsruhe 7 Czerwca. (Wypadki miejscowe.) Wczoraj zrana rozeszła się pogłoska, że partya republikańska zamyśla o gwałtownym zamachu a mianowicie o zwaleniu rządu tymczasowego i ogłoszeniu badeńskiéj Rzpltéj pod prezydencyą Struvego. Pierwszym powodem do téj pogłoski było wzbranianie się legii szwajcarsko-niemieckiéj usłuchania rozkazu rządu, aby na Heską granicę wymaszerowała. Legia ta bardzo „czerwono“ usposobiona składa się częścią z politycznych wychodźców którzy pod Struvem i Heckerem walczyli, częścią z zapamiętałych awanturników których rysy twarzy nic niezapowiadają dobrego. Ciągła obecność tego ultra-demagogicznego zastępu, zarówno mieszczan jak i członków rządu przerażała, a obawa ta wzrosła gdy się dowiedziano, że kilkudziesięciu z niéj usiłowało w nocy z dnia 5go na 6ty opanować tutejszą prochownią. Do tego przyłączyło się groźne wystąpienie „klubu postępowego“ ze stronników Struvego złożonego, który wystosował do rządu cały szereg zapytań; ząd wczoraj równo ze dniem uderzono na allarm, gwardya narodowa zebrała się na placu zamkowym, zatoczono działa kartaczami nabite, a Brentano wydał rozkaz aby sklepy pozamykano i niepuszczano dzieci na ulice. Legia niemiecko-szwajcarska przybyła także na plac nieproszona pod dowództwem pułkownika Bönning z Wiesbaden, znanego ze swoich egzaltowanych zasad republikańskich. Około godziny 11téj przed południem ukazał się Struve ze swoimi stronnikami, i przemówił do gwardyi w tonie uspakajającym. Gdy mu wymówiono w oczy przypisywany mu zamiar odpowiedział spokojnie: że ten zarzut jest niesłuszny, że ani o obaleniu rządu ani o ogłoszeniu Rzpltéj niezamyśla i że jedyną jego dążnością jest nadanie rozpoczętéj rewolucyi większéj energii a rządowi tymczasowemu więcéj rewolucyjnéj czynności; poczém opuścił plac po przyjacielsku. Około południa gwardya obywatelska rozeszła się równie jak legia Brüninga która naprzeciw tamtéj groźne zajęła była stanowisko. Około pierwszéj rząd tymczasowy wydał powtórny rozkaz komendantowi Becker z Biel (który jest wojskowym naczelnikiem partyi demagogicznéj, podobnie jak Struve politycznym) aby naczele niemiecko-szwajcarskiéj legii wyruszył do Heidelbergu. Jego, jako przywódzcy obrony ludowéj najwięcéj się obawiano, gdyż imie jego ogromną ma wziętość w szeregach ochotników; chciał więc Brentano pozbyć się go jakimkolwiek sposobem. Gdy Becker powtórnie rozkazu nieusłuchał, gwardya obywatelska aresztowała go. Klub postępowy właśnie odbywał w ratuszu posiedzenie pod prezydencyą Struvego prezesa i Tzschirnera wice-prezesa. Głównym przedmiotem narad było zbrojne wkroczenie do Wirtembergu. Wśród tego nadeszła wiadomość o aresztowaniu Beckera i ogromne wywołała rozjątrzenie. Większa część członków wybiegła na ulice wołając: „do broni!“ ale ich natychmiast gwardya aresztowała. Tymczasem Brentano sprowadził koleją żelazną z Rastatt oddział piechoty i szwadron dragonów, które wraz z gwardyą plac ratuszny obsadziły. Struvego, Tzschirnera i ich orszak uwięziono, równie jak pułkownika Bönning; kilku żołnierzy wyskoczywszy z szeregów chciało tego ostatniego, zakłuć bagnetami, zowiąc go „republikańskim herszt*em* rozbójników.“ W ogóle tak w wojsku jak w gwardyi wielkie okazywało się na republikanów rozjątrzenie. Tymczasem legia szwajcarska także rzuciła się do broni aby dowódzców swoich oswobodzić. Stanęła ona w szyku bojowym, w sile 600 ludzi, a zatém trzykroć słabszéj od gwardyi; lecz dość było spojrzeć na ogorzałe i chciwe boju twarze tych ludzi aby zwątpić o zwycięstwie rządu. Szczęściem nieprzyszło do do starcia gdyż rząd ustąpił, wydając rozkaz, aby uwięzionych członków klubu wypuszczono. Dowódzców legii Beckera i Bönninga obiecano uwolnić jak skoro legia uda się na koléj żelazną. Tak się stało i niebawem legia wyruszyła ze swoimi dowódzcami na Heską granicę. *(Staats Anz.)*

Stuttgard 7 Czerwca. Dzisiaj nowo-zamianowana rejencya, rozdzieliła między siebie ministerstwa, i to w ten sposób: że ministeryum wojny obejmują Raveaux i Becher, spraw zagranicznych Vogt, spraw wewnętrznych, finansów i sprawiedliwości Schüler i Simon.

Francya.

Paryż 9 Czerwca. (Interwencya francuska we Włoszech.) Prawodawcze Zgromadzenie nie miało dzisiaj posiedzenia. Wszystkie stronnictwa gotują się do walki, którą wywołają odłożone do poniedziałku interpellacye. Uwaga publiczna zwrócona ku Rzymowi, wszyscy oczekują niespokojnie rozwiązania kwestyi w któréj Francya tak bezpośredni wzięła udział.

Dzisiejszy numer dziennika *Presse* zawiera wyborny artykuł o interwencyi francuskiéj we Włoszech. Zamieszczamy go tutaj wskróceniu.

„Pocośmy poszli do Rzymu? Dla zabezpieczenia, jak mówi sprawozdanie prezydenta nietykalności granic, odejmując Austryi pozór wkroczenia do Romanii. Ale powyżéj tożsamo sprawozdanie oświadcza, że Austrya wspólnie z Neapolem zadosyć czyniąc wezwaniu Ojca ś. oznajmiły rządowi francuskiemu bezwzględu na jego decyzyą o swojem postanowieniu wysłania wojsk do Rzymu litylko dla przywrócenia władzy papiezkiéj.“ Z dwóch więc rzeczy jedna, albo Austrya i Neapol dotrzymają słowa, albo nie. W pierwszym razie, to jest gdyby litylko władza papieska była przywróconą, o cóż się Francya ma skarżyć. gdyby zaś przeciwnie, Austrya wkroczyła do Romanii i zgwałciła nietykalność granic, wówczas ta przemoc osłabiłaby wpływ austryacki z korzyścią francuskiego; przypuszczając że to słówko wpływ, czemu wszakże mocno przeczemy, ma rzeczywistą wagę i znaczenie.

Ten wpływ kosztuje Francyą corocznie milion, cóż za korzyść z niego? Jaki zysk od roku 1815? Co nam przyniosła nasza wyprawa do Hiszpanii w r. 1823? Cośmy zyskali na wyprawie Ankońskiéj roku 1831? Jaką korzyść odnieśliśmy za wyprawy Antwerpskiéj r. 1832. Na co się przydały uzbrojenia r. 1840? Pod pozorem wpływu trwonimy miliony. A jakiż rezultat z tego wpływu? Czasby już skończyć z tą polityką czczych słówek, z tą przestarzałą polityką popierającą wasze dochody, rujnującą Francyą, wysuszającą jéj źródła z niezbędnych zasiłków.

A więc przypuśćmy na chwilę te ostateczności, gdyby nawet Austrya pozyskała wpływ na postanowienia Ojca ś. przez nią na tron przywróconego, cóżby za szkoda ząd dla Francyi wynikła. Miałażby się obawiać klątwy jak za czasów Filipa Augusta, lękać piorunów watykańskich, które ugodziły Filipa pięknego r. 1302 albo cesarza Napoleona w d. 10 Czerwca 1809.

Bynajmniéj! wyprawy naszéj do Civita-Vecchia interesem Francyi usprawiedliwić nie podobna, byłaż więc przedsięwzięta na korzyść Rzymian? Któżby śmiał to twierdzić kiedy Rzplta francuska uznać Rzpltéj rzymskiéj nie chciała; kiedy może już nasze działa zburzyły wszystkie pomniki Rzymu i wymordowały mieszkańców? Cóżby gorszego zrobić mogli nieprzyjaciele Rzymu, Austryacy i Neapolitańczycy?

Sądźmy więc, że sprawę interwencyi francuskiéj przymósiliśmy do istotnego jéj znaczenia, dowiedliśmy że ona nieda się usprawiedliwić ani Francyi ani Rzymu interesem, ale to jest dopiero połowa naszéj pracy, potrzeba ją uzupełnić przypominając czytelnikom naszym posiedzenia z dnia 17go Kwietnia i 7 Maja b. r. 17 Kwietnia Odilon-Barrot zażądał od Izby nadzwyczajnego zasiłku w ilości 1,200,000 fr. na pokrycie kosztów włoskiéj wyprawy. Usprawiedliwiając to żądanie, oświadczył, że zamierzona przez rząd interwencya przedstawi niewątpliwe rękojmie tak dla dobra Francyi, jako też dla sprawy prawdziwéj wolności. Juliusz Favre, sprawozdawca komissyi wyznaczonéj do zbadania projektu, oznajmił zgromadzeniu, iż stosownie do wyjaśnień, jakie minister spraw zagranicznych uczynił, rząd nie zamyśla bynajmniéj o zwaleniu istniejącéj obecnie w Rzymie formy rządu, gdyż Rzeczpospolita francuska, córa rewolucyi ludowéj, nie może się przykładać z własnem poniżeniem do ujarzmienia niezawisłego narodu. Wskutek tych uroczystych zapewnień prezesa ministeryum i sprawozdawcy komissyi żądany zasiłek zatwierdzony. Napad Oudinota na Rzym i straty z tego powodu podniósł nową dyskussyą zgromadzenia. Minister spraw zagranicznych publicznie oświadczył z mównicy, iż Oudinot uderzając na Rzym, przekroczył otrzymane instrukcye, a Zgromadzenie narodowe większością 338 głosów przeciwko 241 postanowiło, iż włoska wyprawa niepowinna się dłużéj rozwijać z celem, który jéj został zakréślonym. Po takiém wotum, cóż pozostawało gabinetowi do czynienia. W innym czasie i w każdym innym kraju, gdziekolwiek wyrobione są pojęcia o rządzie reprezentacyjnym, gdzie istnieje poszanowanie dla woli większości, ministeryum byłoby się usunęło od steru. Gabinet Barrota inaczéj postąpił. Myślałby kto może, iż pozostał na swojem stanowisku, żeby nakazać bezzwłoczny powrót Oudinotowi, który naraził na szwank honor wojska i słowa francuskiego, który zachwiał bytem ministeryum? Bynajmniéj! rząd ogłosił jedynie, iż wysłał do Rzymu ajenta, żeby zbadał rzeczywisty stan umysłów w téj stolicy i usposobienie mieszkańców względem francuskiéj wyprawy. Tém oświadczeniem wyznało ministerym, iż żądając 17 Kwietnia zasiłku na wyprawę, nie wiedziało co czynić i powierz lowi dalszy obrot interwencyi. — 9go Maja Odillon-Barrot oznajuił Izbie, *że dopóki zachowa w swoich rękach cząstkę władzy, oręż francuski nie będzie użyty do przywrócenia rządu znienawidzonego*, i że celem zastósowania się do świeżéj ustawy Zgomadzenia rząd wyprawia do Rzymu posiadającego całkowite jego zaufanie posłannika, z wyraźną instrukcyą, ażeby użył całego swego wpływu na *wydobycie z francuskiéj interwencyi szczeréj i rzeczywistéj rękojmi dla wolności państwa rzymskiego.* — W téj misyi wyjechał Ferdynand de Lesseps. Winien on był zapobiedz powtórzeniu wypadków z 30go Kwietnia powstrzymać nowy napad potępiony uroczyście przez Narodowe zgromadzenie. Taki był duch instrukcyi p. de Lesseps, taki duch postanowienia Izby, któremu ten dyplomata był obecny. Dziś p. de Lesseps twierdzi, iż wiernie się zastósował do otrzymanych rozkazów; Odillon-Barrot przeciwnie mniema. Na czyjéjże stronie jest prawda? Kogoż gabinet powinien był naganić i odwołać? Czyli Oudinota chcącego koniecznie szturmować do Rzymu, choćby nawet *nocną porą* i *nieszlachetnem podejściem;* czyteż pana de Lesseps, opierającego się temu przedsięwzięciu i podpisującego traktat z tryumwirami; któren Oudinot uznał publicznie za nie były? Rozprawy zgromadzenia wyjaśnią tę kwestytą. Alež czy godzi się mieć w téj mierze jakąkolwiek wątpliwość? I któż by śmiał twierdzić, iż nagana rządu należy się słusznie p. Lesseps, nie zaś Oudinotowi? A jednak przeciwnie się stało. Pośrednik pokoju odwołany, jenerał otrzymał rozkaz oblegania Rzymu. Ten krok gabinetu ściąga nań ciężką odpowiedzialność; jestto zniewaga wymierzona przeciw zeszłéj władzy prawodawczéj; jestto obraza, która dotyka najświętszych uczuć ludu francuskiego. Boć nigdy nie zdołacie wytłómaczyć ludowi, iż Rzeczpospolita francuska winna bombardować Rzeczpospolitą Rzymską dla jéj własnego dobra, dla zapewnienia wolności państwa Rzymskiego. Byłoby to za zbyt dyplomatyczne i wykrętne zastosowanie przysłowia: „Kto kocha bardzo, ten karci surowo.“

Stawiamy przed oczy czytelników naszych wierny wykład mowy i postępowania gabinetu. Czyliż kiedykolwiek rząd jaki, dopuścił się takiéj sprzeczności? czyliż można gdzie naleść czyny równie dwuznaczne, nie zgodne z ustném zapewnieniem? a jednak są ludzie, którzy żądają, abyśmy popierali ministeryum, które czynem zadaje fałsz swoim słowom, a słowami czynem zaprzecza. Lecz w jakim razie wypada przypuścić, żeśmy odarci z sumienia, pamięci i rozumu; że mamy dwie fałszywe wagi, dwie miary, jedną mierzemy postępki Guizota, drugą czynności Barrota; jednę zachowujemy dla republikanów wczorajszych, drugą ofiarujemy usłużnie republikanom dzisiejszym.“

(Wiadomości bieżące.) *National* donosi, iż Ferdynad de Lesseps zażądał od ministra spraw zagranicznych aby go wykreślił z listy czynnych urzędników. Jestto nowy dowód szlachetnych uczuć i nie zawiłości harakteru p. de Lesseps.

Mylnie doniosły dzienniki, że jen. Regnault de Saint-Jean-d'Angey przyjechał do Paryża. Nie on bowiem, lecz adjutant jego przybył tutaj, gdyż sam jenerał potrzebny jest przy szturmie Rzymu.

Włochy.

Państwo Rzymskie. *(Szturm do Rzymu.)* Co do obecnego stanu Rzymu pozbawieni jesteśmy wszelkich wiadomości, to tylko pewna, że 3go Czerwca to jest nazajutrz po odjeździe p. de Lesseps szturm miał być przypuszczony. Jeźli mamy wierzyć dziennikowi *Debats*, rząd francuski odebrał depeszę telegraficzną, podług któréj Oudinot zrobiwszy wyłom w murach Rzymu, wszedł do miasta. W morderczym boju, jaki poprzedził wzięcie stolicy chrześciaństwa, Francuzi mieli utracić 150 ludzi, przeciwnie zaś ze strony Rzymian 400 zabito, a 600 zabrano do niewoli. Są to wszakże tylko wieści, potrzebujące potwierdzenia.

(Bombardowanie Ankony.) Wiadomo czytelnikom naszym, że p. Belveze, komendant eskadry francuskiéj przybył do Ankony jeszcze przed nadejściem wojsk austryackich. Proponował on panu Mattioli, naczelnikowi rządu ankońskiego, żeby przyjął francuską załogę, prezes ochroni miasto od bombardowania, którem grożą zbliżający się Austryacy. Mattioli odrzucił opiekę francnską, oświadczając, iż woli się zagrzebać w ruinach Ankony, niż roztworzyć jéj bramy cudzoziemcom. Nazajutrz, to jest 24go Maja wojsko cesarskie stanęło pod murami miasta; zawezwano mieszkańców do poddania się, gdy zaś ci usłuchać nie chcieli, rozpoczął się szturm lądem i morzem. Mówią, że po dwudniowym uporczywym oporze Ankona została zdobytą.

Część Urzędowa.

OBWIESZCZENIE.

PISARZ CESARSKO-KRÓLEWSKIEGO TRYBUNAŁU
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie fundowanego, sprzedaną zostanie przez publiczną licytacyą w drodze przymuszonego wywłaszczenia część domu w Kazimierzu Żydowskim w gminie XI pod N. 40 lit. *A.* stojąca, do Jerzego Frohne należąca; granice domu tego są następujące: od zachodu z domem N. 27 star. Jakoba Czosnek, od południa z domem N. 28 star. Mana Leyb Pauker, od wschodu z domem N. 39 star. Schachny Śpiewaka, wreszcie od północy graniczy z drogą wyjazdową za mury miejskie żydowskie wprost bożnicy stara zwanéj.

Zajęcie rzeczonéj części domu dopełnił Komornik Sądowy Wojciech Alexander Skórczyński w d. 30 Października 3, 7 i 8 Listopada 1848 r. które w treści swéj wpisane zostało do wykazu Hipotecz. d. 16 Grudnia 1848 r. do N. 1099 D. Hipotecznego a to na satysfakcyą zaległych procentów w summie 1,125 złp. od summy złp. 5,300 arcybractwu należących się, tudzież kosztów prawnych i exekucyjnych.

Cena szacunkowa na pierwsze wywołanie w summie złp. 6,525 ustanowiona i warunki licytacyi zatwierdzone zostały wyrokiem ces. król. Trybunału M. Krakowa wydziału III dnia 14 Lutego 1849 r. zapadłego, w osnowie następującéj:

1) Cena szacunkowa części domu N. 40 lit. *A.* w Kazimierzu Żydowskim w gminie XI oznaczonéj, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 6,525 złp. w kourant grubéj srebrnéj polskiéj monecie która dopiero na trzecim terminie licytacyi zniżoną zostanie do $^2/_3$ części, i od tak zniżonéj ceny bez nowych obwieszczeń natychmiast licytacya daléj kontynuowaną będzie.

2) Licytant złoży na *vadium* $^1/_{10}$ część ustanowionego szacunku, to jest 655 złp. w kourant grubéj srebrnéj polskiéj monecie, które utraci w razie niedopełnienia innych warunków licytacyi, i nowa licytacya na koszt i stratę a nigdy na zysk jego ogłoszonąby została, Archikonfraternia popierająca sprzedaż gdyby jéj wypadło licytować wolną jest od składania wymienionego *vadium.*

3) Po złożeniu *vadium*, zapłaceniu podatków za rok ostatni i kosztów licytacyi za kwitem Adwokata sprzedaż popierającego nowonabywca otrzyma dekret dziedzictwa, zaś resztujący szacunek zatrzyma przy nieruchomości który wypłaci na skutek klasyfikacyi prawomocnéj za assygnacyami sądowemi z procentem po $^5/_{100}$ od daty licytacyi, a dla tego przychody z realności kupionéj należeć będą do niego, także od daty licytacyi na któréj stanowcze przysądzenie otrzyma.

4) Widerkauffy jakieby być mogły produkowanemi oprócz summy 5300 złp. przez Archikonfraternią wypowiedzianéj mogą pozostać przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania procentu po $^5/_{100}$ jeśliby posiadający te widerkauffy na to przyzwolili.

5) Każdemu w ciągu dni ośmiu po licytacyi wolno jest zaofiarować $^1/_8$ część nad wylicytowany szacunek, którą gdy złoży stosownie do prawa w kancellaryi ces. król. Pisarza Trybunału M. Krakowa dalsza licytacya między nabywcą a ofiarującym $^1/_8$ część kontynuowaną będzie.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na Audyencyi c. k. Trybunału M. Krakowa przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 w Krakowie zwykle od godziny 10téj rano posiedzenia swe odbywającego za popieraniem Adwokata Stanisława Boguńskiego w Krakowie przy ulicy Szewskiéj pod L. 332 mieszkającego.

Do któréj wyznaczają się trzy termina:

Pierwszy	na dzień 15 Sierpnia	1849 r.
Drugi	na dzień 21 Września	
Trzeci	na dzień 26 Października	

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu Adwokata pod prekluzyą złożyli.

Kraków dnia 6go Czerwca 1849.

Librowski.

W TŁOCZNI KAROLA JASTRZĘBSKIEGO.